

Kasia Porembska-Zych (13 czerwca 1955 – 24 lutego 2024)

Kasia Porembska nie współpracowała z Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza. Chyba nawet nie była jego członkiem. Ale od kilkunastu, może kilkudziesięciu lat realizowała to, co było naszym nieosiągalnym celem – pracę w środowisku nauczycielskim na rzecz literatury i polszczyzny, dzieci, młodzieży. Oddała im swój czas, energię, zdrowie. Nie odmawiała nikomu zainteresowania i pomocy. Brała na siebie trudne przypadki – dzieci zaniedbanych w bogatych domach, zestresowanych ambicjami rodziców, straszliwie samotnych. Nie wymagały dożywiania, ale uwagi, empatii, szacunku i miłości. Nauczyciel nie może tego zapewnić swoim podopiecznym, ale może walczyć o ich prawo do tych dóbr.

I Kasia Porembska to robiła, odwiedzała domy, rozmawiała z rodzicami, nie spuszczała oka ze swoich uczniów. Wystawiała się na różne przykre sytuacje, ale wychodziła z nich bez psychicznego szwanku. Wiedziała, dlaczego to robi. I jaka jest cena zaniechania.

Tuż po południu 24 lutego 2025 Kasia Porembska odeszła. Po długiej-krótkiej chorobie zmarła. Był przy niej mąż i przyjaciel, najlepszy na świecie – Daniel Zych. Jak sobie poradzi z tą niewyobrażalną stratą? Jak my sobie poradzimy bez Niej.